

Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Warszawa, dn. 2/III 1921.

Nr-923/DV

Do

6731

6/31/2

Adjuntatury Gen. Naczelnik-a Państwa

Przy niniejszym przesyła się do wiadomości raport o sytuacji w Rosji Sowieckiej p. Romana Knolla, Głównego eksperta M.S.Z. przy Delegacji Pokojowej w Rydze, jako zasługujący na specjalną uwagę.

Za Ministra:

Naczelnik Wydziału.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 6731/20 dnia 10/III 1921 r.

Zatwierdzenie Wydziału



352

JESZCZE O SYTUACJI W ROSJI:

/"Prawda" 19 - 29 stycznia 1921 r./:

spor, który obecnie roznamiętnia sfery kierownicze w Rosji Sowieckiej, t.zw. wielki spór toczy się wciąż dookoła związków zawodowych i ich roli zarówno w państwie, jak i ekonomicznym życiu Rosji.

Co były i są związki zawodowe w Rosji - wszyscy mniej więcej wiedzą, zresztą posiadamy już w chwili obecnej dość materiału, aby daną kwestję szczegółowo rozpatrzyć. Ważnym jednak w tym sporze jest nie temat, ale to, co z namiętności przez dany temat rozkołysanych wypływa i z tego, co Trocki nazywa "podnogotnoju" a co daje się czytać pomiędzy linjami poszczególnych tez.

Formalna historia sporu datuje się od 5 zjazdu związków zawodowych, który miał miejsce od 2 do 6 listopada 1920 roku. Po referatach Rykowa i Rudzutaka, którzy bronili praw pokrzywdzonych związków, rozpoczęła się dyskusja, w której z ludzi wybitniejszych brali udział Trocki z jednej strony, a Tomskij z drugiej. Obaj ci panowie należą do Centralnego Komitetu partji, o ile jednak Trocki jest prawie że symbolem sowieckiego militarizmu i centralizmu, o tyle Tomskij zwolennik i przyjaciel Lenina, raczej należy do typów umiarkowanych i może być uważany za wierniejszego komunistycznej doktrynie, niż sowieckiej organizacji. Jasne było, że Tomskij z ramienia Centralnego Komitetu chce załagodzić niebezpieczeństwo, grożące ze strony opozycji związków zawodowych. Szedł tedy na kompromis i łagodzenie sytuacji, podczas kiedy Trocki przeciwnie, rozjątrzony opozycją, stawał na przeciwległym biegunie i żądaniom związków zawodowych przeciwstawiał selekcję, którą w żargonie politycznym nazywa "pieretriachiwanje", w personaljach związków zawodowych i całkowite ich uzależnienie od mianowanych organizacji gospodarczo-administracyjnych, czyli organów "Sownarhoza".

Tezy, uchwalone przez zjazd, bliższe były stanowiska Tomskiego,

ale sama dyskusja, jej ostrość, były uważane przez Centralny Komitet Stronnictwa za zjawisko ujemne. Większość Centralnego Komitetu miała Trockiemu za złe, że tak gwałtowną polemikę sprowokował i twierdziła, że jego stronnictwo w obronie biurokracji sowieckiej jest nietaktowne i niebezpieczne.

w tezach, uchwalonych przez zjazd związków zawodowych mowa jest o metodach biurokratycznych i rozkazach z góry, jako o systemie, który należy zwalczać. Wobec powyższego posiedzenie Centralnego Komitetu Stronnictwa z 9 listopada ma przebieg nadzwyczaj burzliwy, nosi prawie charakter sądu nad Trockim. Oskarża Tomskij, za nim zaś staje bez żadnych obsłonek Lenin. Niektórzy z członków C.K. próbują łagodzić sytuację przez stworzenie jakby trzeciego kompromisowego obozu z Zinowjewym i Bucharinem. Grupa ta nie daje się jednak utrzymać, niema bowiem żadnych podstaw formalnych, a staje na kompromisie w ten sposób, że zamiast projektowanego referatu Lenina o związkach zawodowych, ma go mieć Zinowjew, przy czym zostaje mu dana instrukcja, aby utrzymał go w tonie wyłącznie rzeczowym, a nie polemicznym.

Rezultatem posiedzenia C.K. jest klęska Trockiego. Zostają uchwalone kroki taktyczne, zmierzające do załagodzenia konfliktu głosami wszystkich przeciwko Trockiemu, Andrejewowi, Krestinskiemu i Rykowowi /ten ostatni zresztą wkrótce przerzucił się z obozu Trockiego do jego przeciwników/.

Trudności, które Trockij spotkał w C.K. grożą mu także i w innych dziedzinach, t.zw. "Cektranie" /Centralny Komitet związków robotniczych kolei i transportu wodnego/. Przeciwko centralizmowi Trockiego powstała część danego związku, zwłaszcza zaś robotnicy transportu wodnego. Zmierzali oni do usunięcia politycznych prokuratorów, które Trockij nad temi robotnikami organizacjami ustanowił pod pretekstem stanu wojennego. Widocznie słabość stanowiska Trockiego w Komitecie Centralnym Stronnictwa pobudza nieco zbuntowanych robotników do ostrzejszych wystąpień.

Na posiedzeniu "Cektranu" w pierwszych dniach grudnia Trockiemu nie nadaje się narzucić swojego stanowiska kierowanej przezeń

organizacji i cała sprawa oddana zostaje znowu do decyzji Centralnego Komitetu Partji. Komitet ten dn. 7 grudnia pod przewodnictwem Zinowjewa staje w obronie pracowników transportu wodnego, utwarza autonomiczny ich oddział w "Cektranie", a organy kontroli politycznej Trockiego /Gławpolitwod i Gławpolitput/ kasuje. Drugi już raz Trockij zostaje przez taktykę Lenina pobity. Mało tego, otrzymuje on od Centralnego Komitetu Stronnictwa zakaz publikowania swoich tez, dotyczących związków zawodowych, że jednak dyskusja raz sprowokowana, zaczęła się rozwijać, zakaz ten zostaje zdjęty i 25 grudnia ukazuje się agitacyjna broszura Trockiego. Lenin wydanie tej broszury traktuje jako olbrzymią omyłkę taktyczną i powiada, że broszura rozbiła jedność partji, stworzywszy przy Trockim osobną frakcję.

Z tezami, wysuniętymi w broszurze staje do walki dnia 30 grudnia na dyskusji o związkach zawodowych w komunistycznej frakcji 8 zjazdu Sowietów Lenin i Zinowjew. Trockiemu sekunduje Bucharin. Dyskusja rozwija się bardzo gwałtownie przy wielkiej ilości osób, wobec czego już się zakonspirować nie da. Obie strony zarzucają sobie wzajemnie podrabianie faktów, okłamywanie się i herezje w stosunku do marksowskiej doktryny i do sowieckiej praktyki. rezultatem zebrania jest właściwie tryumf Lenina, zebranie jednak samo jest nadzwyczajnie charakterystyczne, jako etap w rozpoczętych wypadkach, ponieważ na niem po raz pierwszy zarysowuje się już bez żadnej maski nowy i w innym kierunku idący punkt widzenia. Na zebraniu tem występuje Szlapnikow. Jeśli Trockij symbolizuje biurokratyczny regime sowiecki, polegający na bezwzględny ucisku militaryzacji państwa i opierający się na, czrezwyczajkach i chinskiach wojskach, jeśli Lenin jest prowodyrem obozu czy trzejszego, potrafiącego kokietować masy i utrzymywać pozory robotniczej władzy, to postać Szlapnikowa i sdania, przez niego wypowiedziane, stawiają na porządku dziennym w sposób jawny nowy kierunek myśli politycznej, społecznej i ekonomicznej, kierunek bezwzględnie opozycyjny w stosunku do obecnej sowieckiej władzy, a w doktrynie swojej opierający się na syndykalizmie. Może zawdzięczać to

należy gwałtowności Trockiego, może siłą samego ruchu, ale faktem jest, że taktyka większości Centralnego Komitetu, dążąca do ujęcia opozycji w swoje ręce, nie udaje się. Krytyka ona całkowicie, a z chwilą, kiedy jako antyteza bezwzględnej upanostwowania związków zawodowych, których broni Trockij, wysunięta zostaje idea dążąca do oddania państwa w ręce związków, do przeniesienia centrum ciężkości władzy zgangrenowanego i opierającego się na terenie obecnego systemu republiki sowieckiej na związki zawodowe, a pamiętać należy, że bezpartyjne, ponieważ według oficjalnej statystyki na 7 milionów członków tylko do 7 tysięcy komunistów. Takie tezy stawia Szlapnikow, a więc wystąpienia jego na razie nie dają żadnego zasadniczego charakteru.

Spór toczy się dalej pomiędzy Leninem, a Trockim z drugiej strony. Dla poparcia swego stanowiska Lenin wywołuje uchwałę petersburskiego Komitetu Partji, wypowiadającą się za nim. Trockij ogłasza, że przeciwnicy jego weszli na niebezpieczną dla stronnictwa drogę, uchwałami poszczególnych prowincjonalnych grup, poczem przeprowadza agitację w moskiewskim Komitecie Partji, który to komitet przyłączenie się do uchwał Petersburga odrzuca 14 głosami przeciwko 13, przy jednym wstrzymującym się.

Centrum ciężkości dyskusji od początku stycznia przerzuca się z zebrania do pracy. Zamiast gwałtownych dyskusji mamy gwałtowne aretulatory, przyczem przez wszystkie obozy, a także i poszczególne jednostki wysuwane zostają w sprawie, która jest osią wielkiego sporu, tezy zasadnicze. Naczelne pod tym względem miejsce zajmują tezy większości centralnego Komitetu Partji, czyli inaczej mówiąc, Lenina. Znane są one w prasie sowieckiej pod nazwą tez dziesięciu, chociaż właściwie, oprócz 10 głównych liderów, podpisało ją jeszcze trzech działaczy drugorzędnych.

Podpisy, pomieszczone pod wspomnianymi tezami, są następujące: Zinowjew, Stalin, Tomskij, Rudzutak, Kalinin, Kamieniew, Pietrowskij, Siergiejew, Lenin /powyżsi z centralnego Komitetu partji/, Łozowski, a także Szmidt, Milutin i Cyperowicz.

Poza powyższymi dwoma odłamami, t.j. zwolennikami Trockiego, którzy się opierają na broszurze swojego wodza, i zwolennikami Lenina, trzymającymi się też dziesięciu, występują powoli rozmaite obozy drugorzędne. Ambisny Bucharin, przerzucając się z jednego obozu do drugiego, figuruje w danym sporze początkowo jako jednostka kompromisowa pomiędzy Leninem, a Trockim, potem zmienia radykalnie swoje stanowisko i zbliżony już do syndykalistycznej opozycji, ogłasza swoje tezy 16 stycznia. Widnieją na nich podpisy następujące: Bucharin, Łarin, Preobrażenski, Sieriebriakow, Sokolnikow, Jakowlew. Jednocześnie utworzoną zostaje nowa grupa, która się nazywa: demokratyczna centralistyczna, i która nasuwa szereg nowych tez o zadaniach nie tylko związków zawodowych, ale i stronnictwa komunistycznego w przyszłości. Na czele jej stoi Sapronow, pozatem Bubnow, Bogusławski, Kaminski, Maksimowski, Osinski i Rafaił. W tym samym czasie ukazuje się jeszcze nowa grupa, złożona z Ignatowa, Osieckiego, Korzinowa, Kuranowej, Burcewa i Masłowa. Na własną wreszcie rękę występują: Nogin i Kiazanow. Są to wszystko nowe frakcje i nowe herezje.

Odstępstwo od sowieckiego ortodoksizmu, bunty przeciwko Leninowi, starcie dwóch jednostek, uważanych za wodzów Rosji Sowieckiej, rozpętało całą masę rzeczy ukrytych. Powoli wypływają na wierzch zjawiska, których się trudno było uprzednio domyślić, a w dyskusji zaciętrzewionych działaczy bolszewickich używane bywają frazesy i stwierdzone bywają prawdy, których już od paru lat się nie słyszało.

Charakterystyczne jest, że wobec nieegzystowania prasy prywatnej w Rosji i wobec dwóch tylko pism, z których "Izwestja" są organem bezwzględnie oficjalnym rządowym, a "Prawda" organem stronnictwa, na łamach tej samej "Prawdy" wypowiedzane zostają najsprzeczniejsze zdania z adnotacją tylko, że drukowane one są jako dyskusja. W tej samej więc "Prawdzie" występuje i grupa szlapanikowa. Grupa ta nazywa samą siebie grupą opozycji robotniczej i rzeczywiście widzimy tam, prócz szlapanikowa wielką ilość przedstawicieli organizacji robotniczych metalurgji, górnictwa i budowy maszyn. To już

nie są bolszewickie pseudonimy, ale prawdziwe nazwiska, za nazwiskami temi - ludzie, a nawet lud. Nazwa opozycji ~~bolszewickiej~~ robotniczej nie jest także fikcją, obecnie jej słowa znaczą rzeczywiście to, co wyrażają. I oto w dyskusji dowiadujemy się, że ta opozycja robotnicza egzystowała już dawno, że się z nią liczone i starano się ją skokietować. Zinowjew w artykule swoim powiada: "Towarzysz Szlapnikow i jego najbliżsi przyjaciele topią w morzu zaplątanych frazesów, gubiąc się w sysdykalizmie, wszystko to zdrowe, co jest w opozycji robotniczej.

Lenin pozwalając sobie na nadzwyczajnie gwałtowną napaść na kolegów swoich, leaderów Centralnego Komitetu, mając za sobą całe masy zwolenników, - mówiąc o tejże opozycji robotniczej, przybiera tony zupełnie inne. "Podczas kiedy - powiada on - myśmy potrochu przyciągali do siebie to, co jest zdrowego w demokratycznej opozycji robotniczej, - Bucharin chwytając to, co jest w niej niezdrowego".

Do dyskusji rzucają się wszyscy i niema ani jednego nazwiska wśród leaderów bolszewickich i drugorzędnych działaczy, któreby nie figurowało pod indywidualnym lub zbiorowym artykułem w sprawie związków ~~związkowych~~ zawodowych. Spór rozpała się do tego stopnia, że szereg ludzi zaczyna zdawać sobie sprawę z zawartego w nim niebezpieczeństwa.

Solec w artykule swoim o zadaniach partji w chwili obecnej powiada, że "w walce o rolę związków zawodowych ważnem jest nie to, co mówią, ponieważ w propozycjach praktycznie prawie że niema różnicy między licznie przedstawionemi tezami, ale, jak ^{to} mówią." Insynuuje on, że centrum ciężkości dyskusji leży nie w zagadnieniach dotyczących bezpośrednio związków zawodowych, i przed tą ukrytą treścią dyskusji ostrzega.

Preobrażenski umieszcza także wielki artykuł pełen niepokoju pod tytułem: "Jak nie należy dyskutować". Na ten sam temat pisze Mieszczeriakow, maskując się pod tytułem "Należy rozszerzyć dyskusję". Piszą oni: "że wyolbrzymianie w kwestji o związkach zawodowych na niekorzyść innych bardzo ważnych spraw" jest

rzeczą niesłuszną i wreszcie proponują, aby sfery kierownicze odwróciły uwagę stronnictwa i społeczeństwa na jakieś inne sprawy spokojniejsze i nie grożące komplikacjami.

Djament o całej tej kłótni pisze pod tytułem: "wielki spór." "Ten spór, powiada on, w chwili obecnej przestał już być kwestją stronnictwa, a nabrał charakteru wszechsowieckiego, państwowego, wciągnął on olbrzymią ilość bezpartyjnych pracujących". wrogowie Rosji sowieckiej z radością mówią o grożącym kryzysie, ale Djament wierzy, że jest to radość przedwczesna i że zdrowy instynkt mas pracujących pozwoli państwu sowieckiemu tylko wzmocnić się na gruncie wyjaśnienia poszczególnych kwestji.

Lenin jest jeszcze bardziej zaniepokojony, sam spór nazywa on kryzysem partji i stwierdza, że "chorobę naszego stronnictwa niewątpliwie postarają się wykorzystać zarówno kapitaliści Ententy dla siebie, jak i eserzy dla urządzania spisków i powstan." Wzywa on do postawienia na porządku dziennym ozdrowienia partji i nawet do powyższego wezwania wkłada trochę temperamentu, który może przeciwników jego zastraszyć, a który przypomina początek starć pomiędzy kolegami "z góry" Ribespiere `em a Danton`em. "Należy walczyć, powiada on, z ideowym chaosem i z temi niezdrowemi ~~in-~~ ~~xxxxxx~~ elementami opozycji, które dogadują się do wyrzeczenia się wszelkiej militaryzacji gospodarki, do negacji nie tylko systemu naznaczania, który powszechnie dotychczas był praktykowany, ale wszelkiej dezygnacji z góry, a więc wogóle roli kierowniczej stronnictwa w stosunku do mas bezpartyjnych. Należy walczyć przeciwko oligarchom syndykalistycznym, którzy zgubią stronnictwo, jeśli się ono od nich radikalnie nie wyleczy." A dalej mówiąc o selekcji projektowanej przez Trockiego dla organów kierowniczych związków zawodowych, powiada: "Jeśli gdzie należy przeprowadzić selekcję / peretriachiwanje"/, to nie w związkach zawodowych, ale w Centralnym Komitecie stronnictwa, do którego należy Trockij i Bucharin. To są słowa, które należy już brać pod uwagę, bowiem

są one zupełnie wyraźnie zaadresowane. Bucharin zaczyna grozić swoim krnąbrnym przyjacielowi, wytyka on im ich omyłki bez żadnej ceremonji, stwierdzając że ten lub ów powiedział lub zrobił głupstwo, że to i owo w jego działalności było dla stronnictwa czy dla państwa szkodliwe i wreszcie insynuuje delikatnie, że Centralny Komitet partji należy nieco przeczyszczyć i że od elementów niezdrowych należy stronnictwo i państwo leczyć radykalnie. Jest to troszkę straszenie bez egzekutywy, bowiem wszystko co jest siłą fizyczną w państwowej organizacji sowieckiej bardziej jest zbliżone do Trockiego niż do Lenina i niewiadomo, na czymby się skończyła walka, gdyby miała kiedykolwiek bądź mieć miejsce. Czereszyczejki stoją całkowicie pod znakiem Trockiego, a należy w tym miejscu zaznaczyć, że według wiarogodnych danych w charakterze instruktorów "Cze-ka" pojechało ostatnio do Moskwy 5 agentów ze Scotland-Yard'u, -ale Lenin ma olbrzymie wpływy, dlatego wszyscy jego koledzy boją się go. Trocki parokrotnie zabiera głos, aby się tłumaczyć. W jego artykułach nie widzimy już tego gwałtownego tonu, na który pozwolił sobie parokrotnie w dyskusji, przeciwnie - jeden z nich umieszczony pod tytułem "Są różnice zach, ale poco ta platanina". W artykule tym opisuje jak bardzo skrzywdzony był przez większość kolegów z Komitetu Centralnego i tłumaczy się jak dalece niesłuszne są zarzuty Lenina, że to on całą niebezpieczną dyskusję rozpętał. Następnie sumituje się, że przeciwnie, zabrał głos wskutek uprzedniego rozpętania się dyskusji, i że wysunięte przez niego tezy miały na celu walkę z grożącym syndykalizmem. W artykule tym znajdujemy frazes następujący: "Wielu poważnych pracowników partyjnych utrzymuje, że ważnym jest nietyle zorjentowanie się w sprawie właściwej roli związków zawodowych w produkcji także w tem, dlaczego właśnie związki zawodowe tak wspaniale rozkwitają i t.zw. opozycja robotnicza, -ile dowiedzenie się i zgłębienie zagadnienia podskórnego/Podnogotnoj/, kto, kiedy i z kim nie godził się w Centralnym Komitecie i w jaki sposób narodził się spór, który ogarnia całokształt partji." "Pozwolił więc tylko on sobie na insynuacje o egzystencji jakichś kwestji ukrytych/podskórnych/. Poza tem żali się on, że większość Centralnego Komitetu postawiła dyskusję prowadzoną przeciwko niemu odrazu na niesłychanie gwałtownym gruncie, i że w de-

batach w Petersburskim Komitecie zostały użyte wprost kije. Tylko tyle. Poza tem, jest to prawie tłumaczenie się podsądne.

Prawie równie skromnie tłumaczy się i Bucharin w odpowiedzi na nadzwyczajnie gwałtowne i nie przebierające w wyrazach napaści Lenina. Stara się odrzucić oskarżenia o syndykalizm i kończy artykuł swój w sposób następujący: "Nie należy znajdować strasznych rozbieżności tam gdzie ich niema wcale, i nie należy się gniewać dlatego, że to przeszkadza talko rzeczowemu omówieniu kwestji."

Całkowicie inny jest już ton Szlapnikowa, widać w nim już bezceremonjalność nowo nadchodzącej siły i nawet gdyby się nie czytało nazwisk i organizacji podpisanych pod jego tezami i gdyby się bagatelizowało opozycję robotniczą, to samo przyjęcie przez niego tonu manifestowałoby, że mamy tu do czynienia z czemś silniejszem, niż poszczególni leaderzy drobnych frakcji bolszewickiej centrali.

Bliski do Szlapnikowa, choć należący właściwie do grupy Bucharina Łarin, umieszcza w "Prawdzie" 26 stycznia artykuł, polemiczny i osmieszający Lenina od początku do końca. Tytuł artykułu brzmi: "Próba podręcznika humorystycznego". Dalej umieszczona jest cytata jednego z artykułów Lenina: "Kto wierzy na słowo, ten jest beznadziejnym idjotą". Autor powołując się na Lenina, daje do zrozumienia, że ponieważ nie jest idjotą więc mu nie wierzy, a przystępując do analizy zarzucającej przez Lenina jego demagogji powiada, że aby ją przestudjować należy wziąć przykład demagogji jakiejs najczystszej i dlatego, dając pierwszeństwo mistrzowi przed czeladnikami wybiera fejleton samego Lenina, poczem zaczyna rozpatrywać poszczególne metody demagogiczne, a więc metodę ogłuszania, oślepienia, wypierania się samego siebie i umiejętnego maskowania się. "Słabą stroną metody maskowania się jest konieczność samego wykończania detaliów, co przy olbrzymim braku czasu niezawsze jest możliwe dla działaczy partyjnych."

Najrozumniejsze z tego, co powiedziane zostało w toku całej dyskusji jest cytata Lenina: "Słowo jest srebrem, a milczenie złotem". Zna^{to} czy to/samo, co można coś robić, ale się o tem nie krzyczy.

Zacytowane fragmenty są niebywałą dotychczas napaścią na autorytet Lenina i są doskonałym przyczynkiem do stawiania diagnozy w

chwili obecnie rozwijającego się procesu:

Dyskusja początkowa pomiędzy Trockim i Tomskim o kompetencjach związków zawodowych staje się ledwie już widoczną w rosnącej dookoła niej lawinie. I tak nowa fala rozwijającego się ruchu przynosi dotychczas nieuświadomionemu czytelnikowi wiadomości, rozumie się już nie o związkach zawodowych, ale o stanie rzeczy i stanie umysłu w Rosji Sowieckiej.

W feletonie swoim o kryzysie stronnictwa Lenin powiada co następuje: "Mówiąc o dyskusji trzeciego grania, muszę poprawić jedną moją omyłkę, a mianowicie

robotnicze, ale robotniczo ~~chłopskie~~, na co Bucharin zapytując krzyknął: jakie! - ja zaś w odpowiedzi powołałem się na tylko co zakończony 8 zjazd sowietów. Czytając teraz sprawozdanie z dyskusji, widząc, że nie miałem racji, ale miał ją Bucharin, ja powinienem był powiedzieć: państwo robotnicze jest abstrakcją, w praktyce zaś mamy robotnicze państwo, mające tę osobliwość, że większość w niem stanowią nie robotnicy, ale włościanie i tę także, że jest to państwo robotnicze z biurokratycznym skrzywieniem".

W cytowanym frazesie po raz pierwszy w dyskusji o związkach zawodowych zdaje się prześlizgiwać zagadnienie chłopskie, po raz drugi moment ten spotykamy w artykule pani Kołłataj, która całkowicie staje po stronie opozycji robotniczej i która najszczerzej, a może wprost może najmniej dyskretnie sprawę traktuje: "na tem między innymi polega nieszczęście - powiada autorka - że klasowe organizacje robotnicze proponują zrastanie się z organami państwowymi, gdzie kierownictwo jest nie w rękach robotników i nie w rękach komunistów, ale w miarę komplikowania się zadań technicznych i wzmocnienia się zadań drobnych właścicieli - włościan, wysuwa się poza sferę proletarjacko-komunistyczną oddziaływania. Zarzuty róbione obecnemu systemowi nabierają już tutaj całkowicie nowego charakteru. Nietylko więc jest to walka pokrzywdzonych dołów komunistycznych przeciwko panującej oligarchji, nietylko są to pretensje zapoznanych związków zawodowych, ale jest to zarzut róbiony kierownictwu państwowemu przez całokształt masy robotniczej, zarzut, że państwo jako takie nie jest

ani robotnicze, ani nawet komunistyczne, że grono ludzi ze stronnictwa nie potrafiło utrzymać władzy w rękach ideowych i że aparat biurokratyczny, który na masach rosyjskich ciąży jest równie daleki od realnych potrzeb tych mas, jak od oficjalnego komunistycznego ideału. To są zarzuty robione z jednej strony ze strony robotniczej, która jeśli nie nauczyła się jeszcze czytać i pisać, to w krzyżowej agitacji rewolucji prawie że nauczyła się myśleć, a kto wie, czy sytuacja nie pozwoli wkrótce na takie czy inne zabranie głosu - i strony drugiej która ani czytać ani pisać, ani może i myśleć jeszcze nie potrafi, a która stanowi znaczną większość, prawie całość ludności rosyjskiej. Jeszcze nie wiem, co o tem wszystkim powie chłopstwo, jeszcze bolszewicka cenzura prasowa, czerwona armja i czerezwyczajka nie pozwalają na to, aby głos organizacji włościańskich wydostał się na powierzchnię fal, ale wzmocniona równowaga życia Państwowego Rosji każą nam i z tej strony oczekiwać nowych możliwości, tembardziej, że praca zamierzona dla podniesienia stanu rolnictwa wysuwa w chwili obecnej na plan w nowy i bardziej intensywny sposób tworzenie organizacji wiejskich. W tej chwili ta zmiana jest jeszcze poza naszym horyzontem. To co możemy dziś uważać za skryształizowane jest to rozbić centrali komunistycznej na poszczególne frakcje, koncentrowania się prawowiernych bolszewików przy Leninie, utworzenie się skrzydła najbardziej centralistycznego i terrorystycznego z Trockim na czele i skrzydła przeciwnego, którego skala coraz to się rozszerza i na gruncie którego coraz to inne wypływają personalja i masy, to jest skrzydła produkującej demokracji i robotniczej opozycji. O opozycji tej pani Kółkaj mówi co następuje: "Jeśli spotyka się towarzysza z partyjnych szczytów, pierwszym jego pytaniem jest: jakie podtrzymujacie tezy. Trockiego? Zinowjewa? czy Bucharina? O opozycji robotniczej ani słowa. Jest to jakby wielkość niezastępowana na uwagę, ale skoro tylko trafi do masy stanowiącej podstawę życia partyjnego, bądź ^{też} zawodowego, to kwestja przedstawia się zupełnie inaczej. - Czy jesteście za naszą opozycją, czy też przeciwko niej. O rozmaitych odcieniach takiego czy innego stanowiska wcale się nie mówi. Namiętności rozpalają się tylko wówczas, kiedy sprawa dotyka opozycji robotniczej:.....

Szczyty mogą zaciągnąć klasę robotniczą na drogę fałszywą, kiedy masa jest passywna, kiedy milczy i idzie z nimi. Tak było przez czas wojen, ale jeśli masa się poruszy, staje się aktywną, zaczyna namiętnie bronić swoich klasowych interesów, wtedy koniecznym jest wysłuchanie jej głosu. Wówczas partja musi mniej zaufania pokładać na praktyce starych polityków, a więcej wsłuchiwać się w zdrowy głos mas robotniczych.

Czego żąda opozycja robotnicza? Chce ona przejść do aktywnego, pełnego inicjatywy udziału w zarządzaniu sprawami gospodarczymi kraju. Proponuje ona organizacji zarządu gospodarczego, opartej na organie (w związkach zawodowych. Poza tem stoi ona na stanowisku wybranych przez wszechrosyjski zjazd producentów zjednoczenie } wybie-
ralności organów administracyjnych i kontroli związków przy wyznaczaniu osób na kierownictwo stanowiska w administracji."

Analizując te dezyderaty pani Kołłataj twierdzi, że niema w nich nic niebezpiecznego, że jest to stanowisko jedynie słuszne i mające w sobie "nie biurokratyczno-sowiecki, ale rewolucyjno-bolszewicki duch komunizmu".

Obecne państwo Rpsji Sowieckiej jest "państwem robotniczym, w którym większość stanowi ludność włościańska ze zboczeniem biurokratycznym."

Wszystkie te charakterystyki, dawane obecnemu ustrojowi państwa Sowieckiego nie są jeszcze ścisłe i raczej obchodzą dookoła kwestję zasadniczą, tak samo, jak w czasie siódmego zjazdu sowieców podniesione i rozpalające uczestników, choć może mniej namiętne, niż obecne kwestje, toczyła się dookoła zagadnienia centralnego, starając się go bezpośrednio nie dotknąć. Jest to może nieco paradoksalne, że wczesny a więc w grudniu 1919 r. rozłam pomiędzy Leninem i Trockim odbywał się pod znakiem centralizmu/i decentralizmu Trockiego. Ta nomenklatura nie powinna nikogo wprowadzać w błąd. Decentralizm Trockiego polegał na tem, że chciał on organizacji centralnej, złożonej z działaczy partyjnych, opierającej się na centralnym Komitecie Stronnictwa i skrepowanej pewnymi koniecznościami doktrynalnymi, frazeologicznymi i demagogicznymi. Przeciwstawić organ bardziej podatny do dyktatury nawet jednej osoby, a organami takimi już wówczas zdawały się być Sowiety,

opanowane przez włościanstwo. Przez włościanstwo, a więc olbrzymią masę, absolutnie bezideową i żądającą porządku.

Zarzut robiony przez obecną lewicę obecnej prawicy polega właśnie na tem, że aparat urzędniczy wojskowy i terrorystyczny opiera się na wielkiej ilości najemników i cudzoziemców, a jako masę stara się mieć pod sobą obojętne i egoistyczne chłopstwo. Zarzut zaś, skierowany przeciwko lewicy oskarża ją o syndykalizm i rozbijanie dyktatury organizacji sowieckiej i stronnictwa komunistycznego.

Pozostawiamy otwartą kwestję, która ze stron w chwili rozgrywania się decydujących wypadków rzeczywiście włościanstwo za sobą pociągnie, zwłaszcza zważywszy, że związek chłopca rosyjskiego z żydowskimi terrorystami, opartymi o chińskie bagnety jest rzeczą nienaturalną. Otwartą jest także kwestja, kiedy dana walka się rozegra, czy będziemy świadkami zaostrzenia sytuacji podczas tygodnia związków zawodowych od 15 lutego do 25 lutego, czy też nastąpi ona w czasie zjazdu stronnictwa w marcu, czy też dopiero po ukształtowaniu się konfiguracji sił na zjeździe stronnictwa, a może nawet po nowej próbie jakiejś agresywnej polityki na wiosnę.

Możemy tylko stwierdzić raz jeszcze, że w listopadzie i grudniu roku 1920 odpływ rewolucji rosyjskiej już się rozpoczął.

/-/R.K.

7/II 21 r.



Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Warszawa, dn. 2/III 1921.

N. 923/D/V.

Do

Adjutantury Gen. Naczelnika Państwa.

Przy niniejszym przesyła się do wiadomości raport o sytuacji w Rosji Sowieckiej p. Romana Knolla, Głównego eksperta M.S.Z. przy Delegacji Pokojowej w Rydze, jako zasługujący na specjalną uwagę.

~~NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH~~ Za Ministra

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

Luzarowski
Naczelnik wydziału

L. Dz 6731/2 dnia 10/III 1921 r.

Wyszedł



366

July 7/11

R E F E R A T.

W czasie 8-go Zjazdu Sowietów Lenin powiedział, że można już zauważyć trzy okresy egzystencji s^ewickiej organizacji. Przyczem twierdził, że dwa z tych okresów już się zakończyły a trzeci rozpoczął się właśnie przez 8 zjazd. Zasady tego podziału oparte były zbyt wyłącznie na doktrynach, ażeby do nich przypisywać realne znaczenie, ale sam podział możemy, a może i nawet musimy przyjąć.

Pierwszy okres Sowietów, a więc okres od rewolucji październikowej aż do Brzeskiego pokoju był okresem destrukcyjnym, znamionowało go niszczenie resztek dawnego ustroju, armji, absolutna decentralizacja, a właściwie nawet dezorganizacja władz. Drugi okres był konstrukcyjnym; był to okres formowania przez Trockiego czerwonej armji, powolnej zamiany instytucji wyborczych przez t.zw. "naznaczcenców", odsuwanie na drugi plan Sowietów prowincjonalnych przez komisarzy naznaczanych z Centrali. Był to okres największej koncentracji władzy w rękach kilkunastu osób, stanowiących Radę Komisarzy Ludowych. Okres ten dziś możemy uważać za zakończony i trzeci, który się rozpoczyna, posiada już zupełnie inne znamiona charakterystyczne.

Już przed zjazdem mówiono dużo o opozycji, która może się na nim wyłonić, ale opozycję tę ujawniono, jako grupę t. zw. "lewych bolszewików", których oicem duchowym był w swoim czasie Bucharin, a którzy wybitnych jednostek w swoim łonie nie mieli właściwie wcale. O dzieciństwie t. zw. "lewego bolszewizmu" Lenin już w swoim czasie napisał był broszurę. Bucharin zaś, którego do opozycji skłaniały właściwie ambicje osobiste i rywalizacja z Leninem, wycofał się dość szybko z tego ruchu. Za opozycja na zjeździe przedstawiła się wyjątkowo słabo, idąc jednocześnie za hasłami bardzo radykalnymi a więc za odrzuceniem wszelkiego kompromisu z państwami burżuazyjnymi, walką do końca, zaniechaniem udzielania koncesji niezawieraniem traktatów pokojowych i za kontynuowaniem akcji militarnej w wielkim stylu. Grupa lewych bolszewików nie miała dla poparcia tych żądań żadnych wybitniejszych ludzi. Piatakow i Osinskij - są to jedyne nazwiska, które z tego obozu

dadzą się zacytować, przy czem są to figury zupełnie drugorzędne i o charakterze prowincjonalnym. Z "lewą opozycją" załatwiono się właściwie jeszcze przed zjazdem na posiedzeniu frakcji bolszewickiej przedstawiciele na zjazd, na którym to posiedzeniu postanowiono sprawy sporne pomiędzy poszczególnymi leaderami bolszewizmu odłożyć do 10 zjazdu partji, początkowo projektowanego na luty, ostatnio zaś odłożonego na marzec 1921 r. Zrobiom to nie ze strachu przed tą opozycją, ale raczej ze względu na to, żeby nawet odrębnych tarć wewnętrznych nie wywlekać na forum, gdzie raz rozpoczęta walka mogłaby się potem przenieść na zupełnie inne dziedziny i gdzieby opozycja, początkowo prowadzona przez nieliczną grupę lewych bolszewików, mogła być potem podchwyconą i mogłaby przybrać znacznie sze, poważniejsze rozmiary, jako opozycja już zupełnie innego charakteru, - a więc opozycja mas przeciw centrali. Ten drugi rodzaj opozycji, choć się o nim w pismach bolszewickich nie właściwie nie pisało, egzystuje także już oddawna; psychologicznym podkładem dla niej było niezadowolenie drobnych działaczy bolszewickich, spowodowane zbyt niemi samowładztwem kliki panującej, wysoką stopą życia grona komisarzy ludowych, ich niedemokratyzmem i całym szeregiem ruchów taktycznych, które uzasadnienie ideowe wobec stronnictwa komisarze nie dawali; a które wyglądały dla osób i gron mniej wtajemniczonych na zwyczajne wyprzedawanie komunistycznego ideału. Do takich kroków należą między innymi i koncesje. Lenin w jednej ze swoich mów na 8 zjeździe cytował słowa chłopca, mówiącego, że włościanstwo rosyjskie gotowe jest głodować jeszcze przez dwa lata, byleby ojczyzna nie była wyprzedawana na koncesje. - Tyle o podkładzie psychologicznym. Ruch ten taktycznie był połączony z grupą trzeźwych działaczy t.zw. demokratów, koncentrujących się przy Radzie Naczelnej Ludowego Gospodarstwa./Sownarchoz/. Przy rozpatrywaniu problemów ekonomicznych, nawet najbardziej zaciekli doktrynerzy zmuszeni byli liczyć się z realnymi warunkami i wyrobić w sobie tendencję do realnej po-

- lityki. Ludzie tego pokroju, co Rykow, Smidowicz i Milutin oddawna patrzyli niechętnie na awantury, w które cudzoziemcy z Rady komisarzy ludowych wsiągali Rosję. Nie dogadzała im trzecia Międzynarodówka, kosztująca Rosję drogo, a złożona przeważnie z szumowin całej kuli ziemskiej. Mieli Trockiemu oni za złe, kampanję polską tak fatalnie zakończoną, a kosztującą Rosję dużo pod względem materiału ludzkiego i zasobów ekonomicznych. Nie widzieli oni także głębszego dla Rosji interesu w olbrzymich planach wschodnich, prowadzonych w Turkiestanie przez Frunzego, a referowanych w Moskwie przez Sokolnikowa, który przed zjazdem do Moskwy przyjechał.

Wreszcie cały ten ruch, oparty na pewnej trzeźwiejszej pracy i kierowany dążeniem mas, pomimo wszystko, do wzmożenia dobrobytu, wiąże się ściśle ze związkami profesjonalnymi / zawodowymi/, które choć odegrały w ruchu komunistycznym olbrzymią rolę, były jednak traktowane po macoszemu przez centralne organy władz, pozbawiane subsydjów i ignorowane przy rządach. Byle jaka prowincjonalna "czrezwyczajka" otrzymywała większe subsydja od centrali związków zawodowych.

Rozpoczęcie zatem 8-go zjazdu od zagadnień ekonomicznych i przeprowadzenie go całkowicie pod powyższym znakiem da się umotywić nie tylko koniecznościami życia rosyjskiego, ale także, a może i przede wszystkim, stanowiskiem danych grup i mas, obejmujących właściwie całą prowincję. Na to, ażeby ruch ten zkanalizować i nie doprowadzić do jakichś nieobliczalnych załamów, leaderzy Centralnego Komitetu partji skłonili Zinowjewa, który ze względu na kierownicze stanowisko w 3-j międzynarodówce trzymał się trochę na uboczu i często taktycznie zmuszony był zajmować stanowisko opozycyjne, do wzięcia w nim udziału i do prowadzenia go w sposób bardziej łagodny i chroniący Radę Komisarzy Ludowych od gwałtownych, natychmiastowych zmian i przewrotów. Stąd pochodzi dwuznaczne stanowisko Zinowjewa na zjeździe. Na tem też opierają się rezultaty zjazdu, które są z natury rzeczą kompromisem, opartym na tem, że Lenin potrafił a priori zdyskontować siłę grożących niebezpieczeństw.

Jak już było wspomniane, zjazd frakcji przed zjazdem Sowie-
tów postanowił drobne sprawy sporne, a więc w pierwszym rzędzie
załatwienie kwestji lewicy bolszewizmu, odłożonych do zjazdu
partyjnego. Dalej: expose Lenina w sprawach międzynarodowej po-
lityki było krótkie i umyślnie nie pozostawiało członkom zjazdu
czasu ani możności do przeprowadzenia nad nim dyskusji, ponie-
waż po krótkim wstępie politycznym Lenin z punktu przeszedł do
zagadnień ekonomicznych i rozwiązań przed zjazdem, olbrzymie
projekty prac w tej dziedzinie. Przebieg zjazdu miał już charak-
ter normalny i nie zawierał żadnych niespodzianek. Napróżno So-
kolnikow czekał w Moskwie na omawianie kwestji wschodnich, a
Radek, który wyjechał już do Turkiestanu, nadsyłał alarmujące
depesze. Ostrożni dyktatorzy utrzymali się całkowicie w tonie
zgóry uplanowanym, i potrafili spokojnie zrobić koncesje, do
których byli zmuszeni. Koncesje te stanowią jedną z głównych
cech charakterystycznych zjazdu i są wstępem do tej nowej epo-
ki - do trzeciego okresu władzy sowieckiej, o którym wspominał
Lenin, a który w rzeczywistości może nieco inaczej będzie wyg-
lądał, niżby sobie tego ten sam Lenin życzył. Na skutek zjazdu,
centrum ciężkości Rosji Sowieckiej przeniosło się do zagadnień
ekonomicznych, a więc przez to samo do centralnej instytucji ek-
onomicznej, t.j. do Sownarhozu i do pracujących w nim ludzi, z
Rykwem na czele. W instrukcji, udzielonej Prezydjum Centralnego
Komitetu Wykonawczego, władza Rady Komisarzy ludowych została
znacznie skrepowana. W samym personalnym składzie Centralnego
Komitetu zaszły bardzo poważne zmiany. Z rezultatów, ogłoszo-
nych w pismach podkreślić należy, że cały szereg wybitnych
działaczy bolszewickich nie został wybrany do komitetu i zna-
lazł się tylko w liczbie kandydatów. Do takich osób zaliczyć
należy: Stekłowa, Joffego, Unszlichta, Stuczkę, Marchlewskiego,
Daniszewskiego i Krylenko. Nawet kandydatem nie został Hanecki.
Są to pierwsze ofiary czasu. Zwrócić przytem należy uwagę na to
że osoby powyższe są to prawie wszystko cudzoziemcy, a także i
na to, że w skład prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego

wchodzi obecnie tylko 1 żyd, t.j. Kamieniow, którego wyjątkowo tęga głowa stawia go ponad poziom jego kolegów. Drugim zatem rezultatem zjazdu, obok przesunięcia się centrum ciężkości do zagadnień ekonomicznych - jest początek eliminowania cudzoziemców i nadania ruchowi bolszewickiemu Rosji Sowieckiej jeszcze bardziej narodowych, rosyjskich cech. Proces powyższy musi w następstwie swoim doprowadzić do osłabienia, a może nawet do zniesienia "czrezwyczajek". Z wiadomości posiadanych, już możemy wnosić, że Komisje nadzwyczajne działają przeważnie i to ze zdwojonem okrucieństwem na terenie Ukrainy, że natomiast w Rosji tracą one na walorze, że rzadsze już są tam załogi chińskie, albo złożone z międzynarodowych komunistów, że przytem na prowincji rosyjskiej władza z powrotem przechodzi do instytucji lokalnych, a więc wybieralnych. Na tem polega trzecia zmiana, którą podkreślić należy. Zarówno na samym zjeździe, jako też i podczas zebrań, które miały miejsce podczas zjazdu nastąpił szereg protestów przeciwko t.zw. "naznaczencom" t.j. osobom, mianowanym z góry, domagających się natomiast powrócenia do zasady wybieralności pod znakiem demokratyzmu. Same hasło demokratyzmu sowieckiego wywołało olbrzymie dyskusje i Lenin, który odgrywa rolę ponad-frakcyjnego człowieka i który pozuje na ojca prowincji, stanął wreszcie na stanowisku, żeby przejść od "udarności k urawnitielnosti", że miejsce "prinuzdenja" powinno zająć "ubiędzienje". Te tezy wypowiedziane zostały jako finał w ostrej dyskusji pomiędzy Trockim, a Zinowjewym w sprawie związków zawodowych. Frazes końcowy Lenina w tej dyskusji brzmi, jak następuje: "Kończę. Reasumując wszystko wypowiedziane, muszę wskazać, że praktycznie tezy towarzysza Trockiego są olbrzymim błędem, teoretycznie zaś przedstawiają one ~~błądy~~ błąd jeszcze większy". Rozumie się, że nie chodzi tutaj o walkę prestiżu jednostki, ale o dwa systemy, z których jeden, broniony przez Trockiego, jest już systemem prze-

sz

szości, a więc charakteryzującym drugi okres rozwoju Rosji Sowieckiej, drugi zaś, na którego czele może sztucznie nieco stanął Zimowjew, znamionuje przyszłość. Może przedwcześnie jeszcze byłoby twierdzić, że władza przeszła do mas, albo też że pokrzywdzone związki zawodowe odzyskują utracone znaczenie, ma się jednak ku temu, a przytoczyć należy z mowy Zimowjewa, że cytowane związki zawodowe posiadają 7 milj. członków, na których wypada komunistów tylko 700 tys. t. zn. 10% według cyfry oficjalnej, pochodzącej ze źródeł komunistycznych, a więc prawdopodobnie jeszcze przesadzonej. Jeśli zatem, reasumując powyższe, możemy przypuszczać, że przechodzimy pod znak zagadnień gospodarczych, przeciwstawienia się "czwójczajkom", eliminowania cudzoziemców i unarodowienia ruchu sowieckiego, wzmożenia na wpływach i znaczeniu demokracji sowieckiej, w której niechybnie Rykow odegrać będzie rolę pierwszorzędną, i wreszcie poparcia tego nowego ruchu przez związki zawodowe, właściwie niekomunistyczne, to możemy względnie śmiało przypuszczać, że moment odpływu w rewolucji rosyjskiej z punktu widzenia historycznego już nastąpił. Z punktu widzenia historycznego - tak, może jednak nieco inaczej należy jeszcze ^{narazie} sprawę rozpatrywać z punktu widzenia ściśle politycznego. Osoby, w Rosji panujące, i sfery miarodajne mają jeszcze pomimo wszystko zbyt wielkie resursa, są one zbyt pozabawione kontroli, zbyt dobrze zorganizowane, zaangażowane w awanturniczą politykę międzynarodową, a wreszcie związane z interesami czerwonej armji i partji wojskowej, żeby przypuszczać było można, że ich, i właśnie ich polityka przestała być już dziś czynnikiem pierwszorzędnej wagi. To, co nazywamy partją wojskową, niema nic wspólnego z wyższymi wojskowymi dostojnikami starego regimu z Brusilowym na czele: jest to grono młodych komunistów, zajmujących stanowiska naczelne w armji, do tych stanowisk naczelnych, przywiązanych i wiążą-

cych swoją karierę osobistą z dalszą wojną na jakimkolwiek bądź froncie. Frontem takim może być ewentualnie bliski, daleki, a najprawdopodobniej ~~daleki~~ średni wschód. Choć bowiem bolszewicy afiszują się ze swymi bliskimi stosunkami z Kemalem Paszą, choć wielokrotnie podkreślają, jak dalece licznie reprezentowane były na zjeździe Republiki Sowieckiej Azerbejdżanu i Armenii, choć, z drugiej strony, sprawa ~~Armenii~~ Dalekiego wschodu i związane z nim problemy japońsko-amerykańskie zajmują stale masę miejsca w prasie sowieckiej, zdaje się, że terenem najbardziej najbarziej zagraniczną politykę Sowieców obchodzącym, jest w tej chwili Wschód średni, a więc Turkiestan, Chiwa, Buchara, Awganistan, Persja i zrewolucjonizowane Indje. W ocenie zjawisk na Dalekim Wschodzie nie trzeba uciekać się do źródeł poufnych w tej dziedzinie. Ton prasy sowieckiej i wysuwanie tezy wystarczają^w zupełności. Jest rzeczą jasną, że Republika Dalekiego Wschodu, która zresztą wysłała swoich przedstawicieli na 8 zjazd, jest tylko bolszewicką filją, której pozorna niezależność da się wytłomaczyć względami taktycznymi, że związek jej z Chinami jest właściwie kontaktem bolszewicko-chińskim, że prowokowane przez nią niepokoje w Chinach, znajdujące sobie poparcie w olbrzymim nieurodzaju i głodzie, są kierowane przez Moskwę, że wreszcie koncesje Vanderlipa na Kamczatce są tylko częścią pewnego większego planu. Charakterystycznym jest ton prasy niemieckiej, komentujący wyrzucenie Martensa ze Stanów Zjednoczonych. Zarówno we wszystkich artykułach, jak i przemówieniach znaleźć możemy wyrazy pewności, że pomimo tego nieprzyjaznego aktu, stosunki faktyczne pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, a Rosją się ustalają i że oba państwa jednakowo są zainteresowane w zaszachowaniu Japonii, zarówno na Azjatyckim kontynencie, jak na Oceanie Spokojnym. Nie posiadamy ani jednej gwałtownej odezwy z tego powodu, przeciwnie, prasa bolszewicka twierdzi, "że pod względem stosunku do Rosji Sowieckiej re-

publikanie stoją o całe niebo wyżej od demokratów, i że, wbrew utartej w Europie Zachodniej opinii, Wilson był nie pomocą, ale przeszkodą w ułożeniu się stosunków sowiecko-amerykańskich. W tej dziedzinie może słusznie będzie zwrócić uwagę na wpływy Niemiec w zagranicznej polityce Sowietów. Zdaje się tu odbijać plan porozumienia niemiecko-rosyjsko - amerykańskiego, skierowany przeciw Anglii i Japonii, na pierwszym jednak miejscu - przeciw Anglii. Anglo-fobja jest nie tylko cechą polityczną sfer panujących w Rosji, ale w wielu wypadkach i cechą osobistą światopoglądu politycznego tych ludzi. Dlatego też akcja na Wschodzie Środkowym, jako najbardziej Anglii zagrażająca i przedstawiająca pole największego dla anti-angielskiego szantażu, jest dla nich najbardziej interesująca. Pomimo pokojowego usposobienia nowych ludzi i zabierających głos mas, nie jest wykluczone, a nawet jest mocno prawdopodobne, że wielka awantura bolszewicka na Środkowym Wschodzie będzie na wiosnę miała miejsce. Świadcza o tem choćby wyżej cytowany wyjazd Radka, choć z drugiej strony, jeden z teoretyków ekonomicznej nysli bolszewickiej, członek Delegacji Pokojowej, polski żyd, Rozenblatt, zaręcza, że się o tej akcji poważnie nie myśli. Należy jednak głos jego traktować, jako głos czynników ekonomicznych, a więc jeszcze dotychczas nie posiadających tej władzy, do której dążą. O ile jednak awanturniczość dotychczasowych władców Rosji znaleźć sobie może pole działania w najbliższych miesiącach w Persji i Afganistanie, o tyle trudno jest dopatrzeć się zamiarów podobnych w stosunku do zachodu, a więc w pierwszym rzędzie do Polski. Wiadomości alarmistyczne, przywiezione przez Łotewskiego posła w Moskwie, Wesmana, muszą być traktowane z pewnymi zastrzeżeniami. Rozumie się, gdyby w chwili obecnej Polska zerwała rokowania, albo przynajmniej, gdyby zerwanie rokowań łatwo dało się umotywić przez nieublagane stanowisko Delegacji Polskiej, można byłoby spodziewać się wykrzesania w Rosji pew-

nego antypolskiego nastroju i może nawet poparcia akcji, skierowanej przeciw Polsce. Pod tym względem zmiana w składzie narodowym sfer kierowniczych Rosji nie może odegrać roli zabezpieczającej, ponieważ żywioły rosyjskie narodowe, powoli do władzy dochodzące, mają z natury rzeczy pewną niechęć do Polaków. Jeżeli jednak nasze stanowisko będzie konsekwentnem, jeżeli nasze żądania, dotychczas umiarkowane, będą utrzymane z pewną stanowczością, ale bez żadnej przesady, jeśli będziemy manifestować pewną pod tym względem dobrą wolę, a może nawet skłonność pewną do pośpiechu w zawarciu traktatu definitywnego, dążenie do wojny z Polską z Rosyjskiej inicjatywy zdawałoby się rzeczą wykluczoną.

Nastrój paniczny, który ze sobą Wesman do Rygi przywiózł a który bezwarunkowo mieć będzie duży wpływ na czynniki Łotewskie, może być przez nas należycie wykorzystany w naszej polityce Związku Bałtyckiego. Same jednak jego informacje przyjmować należy z tem samym zastrzeżeniem, z jakim traktuje się analogiczne wiadomości, pochodzące z Zachodu. Jest to z jednej strony świadomą prowokacją, dążącą do przeciwstawienia Polski sowieckiemu niebezpieczeństwu, z drugiej zaś nerwowa słabość, która każe wszystkim bleuffom sowieckim wierzyć. Byłoby dla nas rzeczą pierwszorzędną wagi, ażeby następny okres jeszcze awanturnicznej polityki sowietów przedtem, nim rozpoczęte przez zjazd 8-y zmiany nabiorą charakteru definitywnego, prowadzony był przeciw całemu światu, a nie tylko przeciw nam, pod znakiem 3-j Międzynarodówki, nie zaś pod znakiem wojny polsko-rosyjskiej, pod hasłami dla Rosji obojętnymi, nie zaś pod popularnemi hasłami antypolskiemi. Jest dla nas rzeczą ważną, ażeby przy dalszych komplikacjach pomiędzy światem kulturalnym i Moskwą, Polska nie była napadniętym sąsiadem, wzywającym pomocy, ale raczej możliwym obrońcą, którego pomocy się wzywa. Dlatego akcja bolszewicka na Środkowym Wschodzie może mieć dla nas duże

znaczenie dodatnie, o ile do tego czasu pokój pomiędzy Polską i Rosją będzie faktem dokonanym. Trudności w finalizowaniu tego pokoju polegają przede wszystkim na tem, że Polska dąży do likwidowania nie tylko wojny polsko-bolszewickiej ostatnich dwu lat, ale także do likwidowania stosunku polsko-rosyjskiego z lat 150-ciu, że zatem prócz normalnych kwestji, poruszanych w każdym traktacie pokojowym, wystawiamy jeszcze cały szereg żądań, które nie przedstawiają dla strony przeciwnej żadnego interesu, za które strona przeciwna nie otrzymuje żadnego ekwiwalentu, a które do traktatu polsko-bolszewickiego musimy włączyć, zważywszy, że wszelkie inne rządy w Rosji będą pod tym względem dla żądań naszych jeszcze mniej przychylnie i do ich spełnienia mniej podatne, gdyby nawet wszelkie klauzule polityczne dały się względnie łatwo uzgodnić. Ten jednak czynnik, niedający się usunąć, powoduje opóźnienie podpisania traktatu i wymaga od Polski, dla możliwości narzucenia swoich żądań przeciwnikowi, nadzwyczajnego hartu i stanowczości. Z jednej strony jest dla nas rzeczą pierwszorzędnej wagi, ażeby Zachód uważał, że pokój rosyjsko-polski jest rzeczą zdecydowaną, z drugiej jednak strony jest koniecznym, żeby Rosja liczyła się ze wzmocnionym stanowiskiem Polski na Zachodzie, z chęcią mocarstw zachodnich wciągnięcia Polski do akcji antirosyjskiej i z koniecznością porobienia szeregu ustępstw natury ekonomicznej, które w dość trudnym momencie Rosji ręce na zachodzie rozwiążą. Mamy tutaj do czynienia z całym szeregiem czynników psychologicznych i pod tym względem jednolitość naszej polityki i jej stanowczość przedstawiają wagę pierwszorzędną.

Spór o roli związków zawodowych w łonie R.K.P.

W dobie poprzedzającej zwołanie X zjazdu partji najważniejszą sprawą i domniemanym punktem centralnym obrad stała się sprawa stanowiska związków zawodowych w życiu Republiki Sowieckiej. Związki zawodowe, jak dotychczas, nie przyciągały zbyt-
niej uwagi kierowników bolszewizmu i stanowiły jedno z licznych zagadnień ustroju sowieckiego. ^{Fakt} Ze nagle stały się zjawiskiem centralnym, fascynującym uwagę całej Rosji komunistycznej, przypisać ~~to~~ należy temu, że poza stanowiskiem do związków zawodowych kryje się pewien odrębny stosunek do zagadnień polityki sowieckiej wogóle. ^{Swiadczenie czy uświadczenie} ~~Organizacja, na jej podstawie, która~~ organizacja pietrogradzka dążyła do całkowitego wyklarowania sytuacji i wyświeatlenia zapatrywania partji, gdy zaproponowała wybory na X zjazd według platformy w sprawie zw. zaw.

Różnica zdań w sprawie związków zawodowych nie jest zjawiskiem nowym w łonie partji komunistycznej. Już podczas IX zjazdu partji i III zjazdu związków zawodowych (w kwietniu roku ubiegłego) zaznaczyły się wyraźnie trzy kierunki: Trockiego, który traktował związki zawodowe jako przeżytek, zbyteczny przy ustroju komunistycznym i całkowitą nadzieję pokładał w militaryzacji pracy, Szlapnikowa (do niego należał wówczas również Łarin), który żądał oddania w ręce związków zawodowych kierownictwa produkcją, i Lenina, żądający utrzymania związków zawodowych, lecz pod kontrolą partji. Ten ostatni kierunek zwyciężył i znalazł swój wyraz w uchwale IX zjazdu partji, który ustanawia w każdym związku zawodowym frakcję komunistyczną, kierującą "ideową pracą związku" i podległą miejscowemu komitetowi R.K.P. W obecnym sporze widzimy te same trzy zasadnicze grupy: Lenina, Trockiego i Szlapnikowa. Stanowisko ich jest w dalszym ciągiem wypowiedzianych wtedy poglądów.

Ponownie spór został podjęty na V konferencji związków zawodowych 2-6 listopada 1920 r. Wtedy wystąpił Trocki z żądaniem

"przetrześnięcia" związków zawodowych, lecz nie znalazł poparcia. Spór rozwijał się dalej w łonie centralnego komitetu partji, który ogłosił wolność dyskusji w tej sprawie. Lenin od razu wypowiedział się ~~wskazywając~~ przeciwko Trockiemu, większość zaś Centralnego Komitetu z Bucharinem i Zinowjewem stanęły na stanowisku kompromisowym, tworząc związek przyszłej grupy buforowej. Na VIII zjeździe sowietów 25 grudnia Trocki wystąpił z broszurą "Rola i zadania związków zawodowych". 30 grudnia odbyła się dyskusja w tej sprawie we frakcji komunistycznej zjazdu. W toku tej dyskusji wszystkie te trzy grupy zasadniczo ujawniły swe stanowisko, przyczem Zinowjew wystąpił, jako zwolennik poglądów Lenina. ^{który u swych stron} ~~Lenin~~ adoptował tezy Rudzutaka w sprawie związków zawodowych, uchwalone przez V konferencję związków zawodowych 2-6 listopada (treść ich: demokracja, propaganda wytwórcza, premje naturalne, sądy dyscyplinarne).

[W sprawie tych tez zaszło komiczne nieporozumienie. Mianowicie Trocki i Bucharin twierdzili, że większa ich część została napisana przez Golemana i Andrejewa, których poglądy najostrzej Lenin zwalczał. Następnie jednak stwierdzono, że tezy zostały napisane przez Rudzutaka i stoją w rażącej sprzeczności z poglądami Golemana, i że wysuwając swe twierdzenie, Trocki musiał chyba tych też nie czytać wcale.]

Szlapnikow - w imieniu "opozycji robotniczej",

Trocki - ze swoim programem "demokracji wytwórczej".

caś Bucharin zajął stanowisko pośrednie, tworząc "grupę buforową" (do niej wszedł Larin) o dążeniu do uzgodnienia poprzednich programów (w dyskusji jednak wystąpił ostro zwłaszcza przeciwko Leninowi, już wtedy przechylając się bardziej na stronę Trockiego).

Programy przedstawione wtedy zostały ostatecznie spre-cyzowane w formie projektów rezolucji X zjazdu partji i drukowane na łamach prasy sowieckiej. Według programu Lenina związki zawodowe powinny bronić interesów materialnych i moralnych klasy robotniczej wobec robotniczo-właściańskiego Państwa Sowieckiego, w dodatku o "pewnym biurokratycznym zбочeniu". Zadaniem ich jest w pierwszym rządzie kontrola państwowych organów gospodarczych, udział w tworzeniu tych organów (wysuwanie kandydatur), udział w

wyznaczaniu taryfy płac, kontrola specjalistów, robotnicze sądy dyscyplinarne i t.p. Zadnego kryzysu, jakoby przeżywanego przez związki zawodowe, Lenin nie widzi. Pewne niedokładności w funkcjonowaniu tłumaczą się rozwojem ("nie krizis, no rost"). Lenin nie wyrzeka się "upaństwowienia" związków zawodowych, nie chce on tylko robić tego zbyt pośpiesznie. Narazie związki zawodowe mają pozostać instytucją odrębną, żeby tem skuteczniej pełnić swą zasadniczą rolę szkoły komunizmu. Wobec tego związki zawodowe muszą pozostać pod kierownictwem partji i w wyjątkowych wypadkach mogą stosować przymus (np. przy mobilizacji), chociaż normalnie zbudowane są na zasadach demokratycznych, obieralności i t.d. Program ten t.zw. program 10-ty, ujęty w formie projektu rezolucji X zjazdu partji podpisali: Zinowjew, Tomskij, Rudzutak, Kalinin, Kamieniew i Stalin.

Trocki nazwał swój program pierwotnie "demokracją wytwórczą", chociaż z demokracją istotną nie ma on nic wspólnego. Pod "demokracją wytwórczą" rozumie on dobór pracowników sowieckich na zasadzie ich zdolności do zorganizowania życia gospodarczego.

Związki zawodowe powinny być, według niego, organami bezpośrednio kierującymi produkcją. Żąda on ich "zrośnięcia", zlania się z państwowymi organami gospodarczymi w ten sposób, żeby Rada Zw. Zaw. "W.C.B.P.S." i Wysownarchoz (W.S.N.Ch.) miały jedną trzecią do połowy członków wspólnych, żeby składamy sobie wzajemnie sprawozdania ze swojej działalności, żeby zjazdy organizacji gospodarczych i związków zawodowych odbywały się wspólnie i t.d. Związki zawodowe mają przejąć funkcje komisariatu pracy, który zostaje zniesiony. Trocki również zgadza się, że "upaństwowienie" zw. zaw. może być tylko rezultatem długiego procesu, lecz uważa, że proces ten jest już daleko posunięty, i że tylko dalszy jego rozwój może pozwolić zw. zaw. grać rolę szkoły komunizmu. Stan obecny zw. zaw. rozpatruje Trocki, jako stan kryzysu, który wywołany został przez wojnę, a którego istota polega na odseparowaniu się zw. zaw. od organów gospodarczych. Zlanie się ich ma być właśnie zażegnaniem tego kryzysu. Stanowisko Trockiego z biegiem czasu uległo pewnej ewolucji. Już dawniej (zdaje się że jeszcze przed VIII zjazdem sowietów)

wyrzekł się on żądania "przetrześnięcia" związków zawodowych. Obecnie posunął się on jeszcze dalej i przedewszystkiem porzucił termin "demokracja wytwórcza", nazywając swój program po prostu programem wytwórczym. Również w projekcie swoim uznaje on, że związki zawodowe budowane być muszą na zasadzie obieralności i formułuje odpowiedni punkt dosłownie w tych samych wyrazach co Lenin (jest to t.zw. "demokracja robotnicza"). Również szereg innych zagadnień nie wywołują różnicy zdań. Np. propaganda wytwórcza, pociągnięcie specjalistów do związków zawodowych i t.d. Do tak zmodyfikowanego programu przystąpił Bucharin. Projekt ich rezolucji dzisiejszego zjazdu partji jest podpisany ~~Mxx~~ m.in. przez Trockiego, Bucharina, Dzierżyńskiego, Kohna, Kalinina, Rakowskiego, Piatakowa. Projekt ten zwie się projektem ośmnastu. Przed połączeniem się z Trockim Bucharin występował jednak z własnym programem t.zw. buforowym, który był czemś pośrednim, ~~który~~ ~~był~~ ~~czymś~~ ~~pośrednim~~, pomiędzy skrajnymi programami Lenina, Trockiego i Szlapnikowa. Uznaje on konieczność utrzymania zw.zaw. w roli szkoły komunizmu, utrzymania ~~szkieletu~~ czasowo ich formalnej niezależności od sowieckiej władzy, lecz z drugiej strony podtrzymuje on tendencje do upaństwowienia zw.zaw., uważa zjawisko to za leżące na linii rozwojowej. Żąda on również demokratycznego ustroju w zw.zaw., zwiększenia ich wpływu na organa gospodarcze sowietów, do takiego stopnia, że kandydatury wysuwane przez zw.zaw. są obowiązkowe dla tych organów. To stanowisko Bucharina zdobyło mu sławę syndykalisty, gdy rola jego istotna sprowadza się do sztuki poglądu pośredniego. Taką sławę zrobiła mu "Swoboda" warszawska, która (6.II) łączy go w jedną ze Szlapnikowem grupę anarchistów - syndykalistów. Tymczasem rola taka jest zupełnie obca Bucharinowi. Bucharin, zwany w Kremlu "miękkim wołkiem" zawsze szuka stanowiska pośredniego, zawsze waha się. Zresztą rola ta skończyła się z chwilą przyłączenia się wraz z całą swą grupą (Larin, Preobrażenski, Sieriebrakow i in.) do programu Trockiego.

Natomiast tendencje istotnie obce do pewnego stopnia komunizmowi forsuje Szlapnikow. Żąda on oddania kierownictwa produkcyjnego w ręce zw.zaw., które uważa za najbardziej zdolne do tych funkcji w warunkach obecnych bez łączenia ich jednakże z organami

państwowymi, co równałoby się faktycznemu podporządkowaniu im. związków zawodowych. Wpływ państwa sowieckiego na zw. zaw. jest, według Szlapnikowa, wyłącznie ujemny. Zjazdy partyjne i instytucje państwowe sprowadziły do zera rolę zw. zaw. w państwie sowieckim. W tendencji tej widzi grupa "opozycji robotniczej" nawet przejaw burżuazyjnej nienawiści klasowej względem proletariatu. Jeżeli może być mowa o tendencjach syndykalistycznych, to tylko w tej grupie. Całokształt poglądów opozycji robotniczej nie jest ^{tylko jest formą} ~~nie jest~~ ^{ofensywny głos dany w sprawie i to w sposób kompletny} ~~nie jest~~. Tezy ich były drukowane w "Prawdzie" z dn. 25. I ^{du referatu} ~~który~~ to numer nas nie doszedł. ~~nie~~ korzystają ~~nie~~ z artykułu Zinowiewa, krytykującego te poglądy (Piotrogradzka Prawda z dn. 28. I). Poza temi zasadniczymi programami istnieje jeszcze cały szereg drugorzędnych. Na konferencji w Moskwie 17. I było przedstawione 8 programów. Z nich niektóre nie uzyskały ani jednego głosu. Ta wielka ilość wysuwanych tez tłumaczy się nie rzeczywistymi różnicami poglądów, lecz dążeniem działaczy sowieckich do zaznaczenia w życiu partyjnym. Ci towarzysze "usiłują - według słów Lenina - krzyknąć koniecznie głośniejszą niż "wszyscy" (Prawda z dn. 21. I.). Na uwagę zasługuje jedynie program Sapronowa (grupa t. zw. "demokratycznego centralizmu" czy też "sowieckiego konstytucjonalizmu", a z tego względu, że nie przypisuje on wielkiej wagi sprawie zw. zaw., a podkreśla natomiast z całym naciskiem kryzys partji komunistycznej, którego część tylko stanowi kryzys zw. zaw. bezsprzecznie istniejący). W tezach ("Prawda" 22. I.) o "kolejnych zadaniach partji" mówią oni wyraźnie o: obniżeniu ogólnego poziomu życia partyjnego, obumarciu szerokich masowych kolegów i kolektywów, rozwoju niezadowolenia wśród szeregowych członków partji, doprowadzającym do działalności wyraźnie ~~partijnej~~ antypartyjnej. Tymczasem dla Lenina cały kryzys partji polega na rozłamie w sprawie zw. zaw. ("Kryzys partji" Prawda z dn. 21. I.). Lecz malując w nader czarnych barwach stosunki w partji i państwie sowieckim nie zdobywa się ta grupa na radykalne środki zaradcze i depce się w kole, żąda zmian personalnych i kompetencyjnych poszczególnych instytucji. Z żądań, które ona wysuwa najciekawszymi są: wolność słowa i prasy dla komunistów i odnowienie instytucji centralnych, jak W.C.I.K., Sownarkom. Dla zw. zaw. żąda ona rozstrzygnięcia najważniejszych spraw gospodarczych na wspólnym ~~razem~~

posiedzeniu W.S.N.Ch. i W.C.S.P.S. i t.p. Wpływy tych grup są bardzo różne. Największym uznaniem cieszy się program Lenina i Zihowieja, przyjęty przez organizację moskiewską i piotrogrodzką. Na konferencji moskiewskiej 17. I tezy Lenina otrzymały 76 głosów, Trockiego 27, Bucharina 5, Szlapnikowa 4, Sapronowa 11, Ignatowa 22. (Tezy Ignatowa są odmianą tez Lenina, zgodne zupełnie w części zasadniczej, lecz różniące się pewnymi szczegółami praktycznymi). W Piotrogradzie na 174 delegatów na konferencję gubernjalną obrano 11 zwolenników Trockiego. W W.C.S.P.S. (Rada zw. zaw.) zwyciężył pogląd Lenina, który otrzymał 70 głosów (Trockiego 23, Szlapnikowa 11). Wysonarchez wysunął własne tezy, zasadniczo nie różniące się od tez Trockiego.

Krytyka pracy p. Krolla

- 1/Zebrańie 30 grudnia. Ton nie jest tak gwałtowny, jak go p.Kroll przedstawia. Trzeba się liczyć z tem, że ton dyskusji sowieckich jest zawsze namiętny, i że zwyczajem jest u nich wystawiać swe stanowisko, jako najbardziej zgodne z poglądami samego Marksa: przecie mamy do czynienia z ortodoksalnymi marksistami.
- 2/Kryzys partji. Lenin faktycznie napada ostro na Trockiego za uparte wywlekanie sprawy zw.zaw. Ale nie należy brać do serca jego uwag o "przetrząśnięciu" Komitetu Centralnego. Jest to taki sam zwrot retoryczny, jak to naprz., że większość dekretów należy znieść. /zdaje się, że w tym samym artykule "Kryzys Partji"/ - a nie znaczy, to przecie, że Lenin wyrzekł się bolszewizmu.
- 3/Zadaleko jest również posunięte porównanie tego sporu do sporu Robespierre'a z Dantonem. Istnieje niewątpliwie konkurencja między Leninem i Trockim, lecz Lenin z jednej strony czuje się dość mocno, by się Trockiego nie bać, z drugiej zaś potrzebuje go jako organizatora.
- 4/Wpływy "opozycji robotniczej" wśród partji komunistycznej są bardzo niewielkie. Świadczą o tem głosowania w petersburskiej i Moskiewskiej organizacji. Może są one większe wśród robotników ale wtedy należałoby je porównać z wpływami mieszczyckimi, ku czemu znowu nie mamy żadnych danych. "Ton" robotniczej opozycji sam nie świadczy jeszcze o niczem, gdyż im ktoś mniej ma do stracenia, tem jest pewniejszy siebie.
- 5/ Nie każdy zgłoszony program czy artykuł tworzy frakcję. O manji stawiania tez mówi Lenin, i mówi b.pobłaźliwie. Trzeba liczyć się z tem, że wpływy tych drobnych grup są minimalne. Np. na Konferencji moskiewskiej tezy Nogina i in. nie uzyskały ani jednego głosu. Tezy Ignatowa uzyskały 22, ale są one tylko odmianą tez Lenina. Nie słusznem jest natomiast pominięcie grupy "demokratycznego centralizmu". Ciekawą jest ona chociażby z tego powodu, że ostro podkreśla kryzys w partji, wobec którego sprawa zw.zaw. jest drugorzędną, że dąży do oparcia życia państwowego na konstytuacji sowieckiej, że żąda wolności słowa i prasy dla członków partji i.t.d.